

Jak uchronić dziecko przed środkami odurzającymi?

Wychowanie dziecka to trudna sztuka...

SZANOWNY RODZICU!

Wychowanie dziecka to trudna sztuka, która polega na bezwarunkowej miłości, ale i na mądrym stawianiu wymagań. Powinieneś wiedzieć, że:

Stawienie dziecku zbyt niskich wymagań obniża u niego poczucie wartości, nie daje mu szansy na wykazanie się prawdziwie posiadanym potencjałem, nie nakłania do podejmowania wysiłku, a tym samym nie daje dziecku szansy na pełny rozwój i podwyższanie swoich umiejętności.

Stawianie nadmiernie wygórowanych wymagań – bez uwzględnienia jego indywidualnych możliwości, także niezgodnych z jego potrzebami, chęciami i marzeniami – może doprowadzić do wystąpienia u niego stanu ciągłego napięcia i lęku przed porażką, wytworzenia niskiej samooceny, poczucia winy za niezadowolenie rodziców i bezsilności. Konsekwencją tego jest zazwyczaj utrata nie tylko dzieciństwa, lecz także własnej osobowości, brak umiejętności decydowania o własnym życiu i pogłębiające się nieprzystosowanie społeczne.

SZANOWNY RODZICU!

Nie ma nic gorszego niż niespełnione ambicje rodziców dotyczące wykształcenia, zdobycia wymarzonej pracy czy osiągnięcia sukcesu zawodowego, które są przenoszone na dzieci. Pamiętaj więc, że:

Wymagania, jakie stawiasz swojemu dziecku, mogą je mobilizować do pracy i nauki wyłącznie wtedy, gdy są:

- adekwatne do jego wieku i etapu rozwoju – nie można od dziecka oczekiwać działań powyżej jego możliwości,
- realne i uwzględniające jego potrzeby, zainteresowania i życzenia,
- elastyczne, gdy dziecko daje do zrozumienia, że nie może im sprostać.

Twoje dziecko musi mieć świadomość, że bez względu na swoje zdolności i osiągnięcia jest kochane i akceptowane. Tylko dzięki Twojemu odpowiedniemu wsparciu i mądrym zaangażowaniu ma wtedy szansę dążyć do spełnienia własnych marzeń.

Gdy zdanie rodziców przestaje się liczyć...

Przychodzi okres w życiu każdego dziecka, kiedy przestaje liczyć się ze zdaniem rodziców, silne oddziaływanie ma na nie grupa rówieśnicza. Jest to okres trudny, ale jeśli postępuje się właściwie, można sprostać i temu problemowi.

Małe dziecko – zanim trafi do grupy, gdzie spotka swoich rówieśników – może być w pełni kształtowane w sposób, jaki preferują rodzice. Przejmuje ich zasady, zachowania, oni są jedynymi wzorcami do naśladowania. Ale zawsze nadchodzi ten dzień, kiedy dziecko trafia do grupy, już bez rodzicielskich opiekuńczych skrzydeł. Obecność innych dzieci jest niezbędna do rozwoju. Nie da się jej wyeliminować, każde dziecko potrzebuje interakcji, które są wstępem do satysfakcjonujących relacji z innymi w dorosłym życiu.

Często jednak w grupie rówieśniczej dziecko styka się z zachowaniami, postawami oraz słowami, które nie pasują rodzicom. Co można zrobić, aby uchronić dziecko przed (negatywnym) wpływem rówieśników?

SILNE PODSTAWY... czyli rola oddziaływań rodziców we wczesnym dzieciństwie.

Odporność na wpływy innych powinna być kształtowana już od wczesnego dzieciństwa. Podstawą jest budowanie osobowości (ego) dziecka. Żeby przeciwstawić się wpływom innych, muszę najpierw wiedzieć, na czym stoję i kim jestem. To tak, jak z drzewem – żeby miało oprzeć się wichurze, musi mieć silne korzenie. Te korzenie to z jednej strony wartości i zasady wyniesione z domu, z drugiej – osobiste przekonanie dziecka, że jest ważne jako osoba. Wartości przekazujemy dziecku w toku codziennych kontaktów – bawiąc się, rozmawiając, korygując jego zachowanie w różnych sytuacjach i tłumacząc nasze postępowanie. Dzieje się to po prostu, w dużej mierze automatycznie. Nieco trudniejsze – zwłaszcza w naszym, dość hierarchicznym społeczeństwie

– jest kształtowanie przekonania dziecka, że to, co robi, myśli, czuje, jest ważne i znaczące. Bez tego jednak trudno ukształtować osobę odporną na wpływy innych. Rodzic buduje osobowość dziecka, uważnie go słuchając (już tego bardzo małego), szanując jego wybory, przyjmując (też te trudne) emocje, towarzysząc uważnie jego zmaganiom, podkreślając, że zawsze i bezwarunkowo akceptuje dziecko jako człowieka, choć można nie akceptować danych zachowań. Zawsze wtedy, kiedy pokazuje dziecku, że je szanuje, wspiera i rozumie.

ROZWOJOWO.... czyli kiedy dzieci są najbardziej podatne na wpływy.

Popatrzmy na te okresy w życiu dziecka, kiedy szczególnie narażone są na uleganie wpływom rówieśników. Pierwszy okres to wiek 5 - 6 lat – przygotowanie przedszkolne, pierwsza klasa – czas większej samodzielności w życiu dziecka. Dziecko ma dużo okazji do relacji z innymi osobami, często w sytuacjach niestrukturalizowanych, połączonych z mniejszym dozorem dorosłego (korytarz, boisko, świetlica). To zupełnie nowe doświadczenie. Dziecko słucha i obserwuje, zaczyna naśladować dzieci lub ulegać ich wpływom – po części z ciekawości, po części z chęci nawiązania z nimi kontaktu. W tym okresie rodzicom łatwo zauważyć negatywny wpływ rówieśników i mu przeciwdziałać. Małe dzieci są szczere, rodzice, którym dzieci jeszcze chętnie się zwierniają, stoją wysoko na piedestale. Podobnie jest z nauczycielami, którzy mogą zajmować w percepcji dziecka nawet „ważniejszą” pozycję niż rodzic. Korekcja niewłaściwych zachowań (we współpracy z mądrym nauczycielem, który łatwo ogarnie klasę i ukróci niewłaściwe próby wpływu) jest dość prosta.

Następny krytyczny okres to wiek 9- 10 lat, kiedy dzieci zaczynają starać się o akceptację rówieśników, przyjmując narzucane przez nich normy. Okres ten zbiega się też z dojrzewaniem intelektualnym dzieci, początkami myślenia przyczynowo – skutkowego. Autorytet dorosłego maleje, ważniejsze stają się zasady wprowadzane przez grupę. To trudny czas. Potrzeba przynależności do grupy (znalezienia w niej swojego miejsca) staje się bardzo silna. Jednocześnie dziecku zależy, aby być kimś „odrębnym” niż inni. W wieku 13-15 lat młodzież próbuje zdobyć uznanie płci przeciwnej. Potrzeby zaistnienia (w oczach dziewczyny/ chłopaka) i sprawdzenia się (w swojej roli) są bardzo silne.

Dodatkowo, znowu ważne jest dostosowanie swojego funkcjonowania do oczekiwań drugiej osoby. To budzi wiele napięć.

JAK PRZECIWDZIAŁAC WPLYWOM..... czyli o czym warto pamiętać na co dzień.

1. Dzieci są dziećmi – są niedojrzałe, brak im wiedzy. Warto im naświetlać podstawowe pojęcia – konflikt między potrzebą indywidualności a potrzebą przynależności, potrzebom przeciwstawiania się autorytetom oraz ich własne potrzeby emocjonalne i społeczne. Im lepiej będą siebie rozumiały, tym bardziej będą ufać swemu osądowi niż zdaniu rówieśników.

2. „Rozumieć”, „wiedzieć” nie znaczy „umieć zastosować”. Często rodzice uznają, że najlepszym sposobem na pomoc dziecku ulegającemu wpływom będzie rada, jak dziecko powinno się zachowywać.

Tymczasem założenie, że znajomość sposobu postępowania jest tożsama z jego zastosowaniem, jest błędna. Dziecko często wie, co mogłoby zrobić, ale sama wiedza nie wystarcza do podjęcia działania. Potrzebna jest jeszcze emocjonalna, motywacyjna gotowość. Gotowość kształtuje się w czasie rozmyślania, rozmów o tym, co, „dlaczego i jak można zrobić, co warto zrobić, w toku rozmów o emocjach, które towarzyszą trudnej sytuacji, w toku roztrząsania rozmaitych możliwych rozwiązań, potencjalnych konsekwencji każdego zachowania. Rolą rodzica jest towarzyszyć dziecku w tych rozmyślaniach, zachęcać do rozmowy, rozmyślań, słuchać, unikać ocen i komentarzy.

Zachęcam do pomocy dziecku w budowaniu adekwatnego obrazu własnej osoby, opartego na realnych zasobach (co potrafię, w czym jestem dobry, co mi się udaje). Tylko osoba silna wewnętrznie potrafi stawić opór innym. Oczywiście - taka osoba będzie też stawiać opór rodzicom w różnych sytuacjach, będzie krnąbrniejsza, mniej posłuszna zasadom. Myślę jednak, że to niska cena za wychowanie człowieka umięjącego przeciwstawić się innym.

I dziś i w przyszłości.

Głos Pedagogiczny, luty 2014r